

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne 5 „
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ

TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów.
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów.

Prenumeratę przyjmują: Administracja
Czasu, przy ulicy Różanej Nr. 413
i Kasa Teatralna.

Kraków 3 listopada.

W chwili, kiedy w sobotę wieczór drukował się już ostatni numer pisma naszego, w którym donosiliśmy o zasłabnięciu pani Bakałowiczowej, obiegała w teatrze wiadomość o śmierci tej znakomitej artystki. Dzienniki warszawskie potwierdzają ją. Nową więc stratę poniosła scena polska, a ta jest bardzo dotkliwa. Pani Bakałowiczowa była bowiem jedną z nielicznych, a wyjątkowo prawdziwych artystek polskich, urodziła się taką i pozostała nią do końca, nikt ją nie ochrzcił tem mianem, nikt nie wyrubował do śmiesznej potęgi reklamy, wystarczał jej dar wrodzony, zasób talentu, który miała w sobie, słowem była tem, czem była, nie tem, czem ją zrobiono. A dla znawców, dla miłośników prawdziwych teatru, to co było, było drogo-cennem i nieocenionem, mianowicie u nas, gdzie tak rzadko, szczególnie między aktorkami, danem jest spotkać się z talentem czystej wody. Pani Bakałowiczowa miała poczucie piękna, bo miała poczucie miary, znała wybornie granice między artyzmem a komediantyzmem, i tej nigdy w grze swej nie przekraczała, a to właśnie czyniło z niej niepospolitą i prawdziwą artystkę. Umiała ona zawsze zająć, zaciekawic, wzruszyć widza, lecz nigdy nie starała się bądź co bądź sprawić efektu, i dlatego była prawdziwą artystką. A była nią, bo na scenie myślała o sztuce a nie o sobie. Rzadki to wzór u nas, a zaiste godny naśladowania, gdyby takie rzeczy dały się naśladować a nie były wrodzonym, wyższym darem. Nie role podnosiły jej piękność, poprawną, pełną wykwińskiego smaku grę, ale ta gra podnosiła najmniejszą drobnostkę, najmniejszą rolę. Ktokolwiek zna teatr warszawski, przyzna nam to, gdy wspomnimy n. p. ową drobnostkę *Grzeszki babuni* z której pani Bakałowiczowa robiła coś tak ładnego, tak wykwińskiego, tak nawet uroczego, że drobnostka ginęła i tonęła w misternej grze artystki. A jakżeż zapomnieć tę piękną poprawną dykcję, tę wzorową polszczyznę, którą pani Bakałowicz przemawiała ze sceny. W wymowie, mianowicie w początkach zawodu, czuć było nieco przesadnej pieśczołliwości, którą przyjęły wszystkie aktorki usiłujące ją naśladować, lecz w grze, we wzięciu, w oddawaniu uczuć, była prawda, prawda wolna od wszelkiej przesady i afektacji, prawda nieraz głęboka, a zawsze estetyczna i estetycznie wykwińska. Nie widzieliśmy na scenie polskiej subretki tak sprytnej, a zarazem tak przyzwoitej, jak pani Bakałowiczowa. Kraków pamięta ją niewątpliwie w *Fredrowskiej Justysi z Mąż i Żona*, bo niepodobna zapomnieć, coś tak doskonale wykonanego i udanego. Wykończenie największe, najdokładniejsze każdej roli, była to także jedna z wielkich zalet gry pani Bakałowiczowej. Wzięciem, inteligencją nikt nie przypominał do tego stopnia na scenie polskiej dobre artystki paryżkie, jak pani Bakałowiczowa. Pracą rozumną a nie szablonową, dochodziła ona do znakomitych rezultatów, lecz widz patrząc się na nią, miał to miłe nad wszystko uczucie, że nie była to wyrobiona i wyuczona, ale urodzona artystka. Tę rasę,

że tak powiemy, artyzmu, znać było w każdym słowie, w każdym ruchu pani Bakałowiczowej. Lecz co najlepiej świadczy o wysokim jej talencie artystycznym, oto owo zaiste przedwczesne przejście z ról naiwnych i młodych, do starszych i charakterystycznych, w których znów tak niepospolicie zabłysnął jej talent. Wolą sama porzucić tamte, jak czekać, żeby one ją porzuciły. W chwili właśnie, kiedy ten, jak na nasze stosunki, niepospolity talent rósł jeszcze z każdym dniem i kiedy tak wyraźnie pierwsze zajmować zaczął miejsce na największej scenie polskiej, śmierć przerwała tak świetny, acz niechałaśliwy zawód artystyczny. Jestto prawdziwa klęska tak dla teatru warszawskiego, jak dla sceny polskiej. Teatr warszawski stracił ze śmiercią pani Bakałowiczowej jedną ze swoich najlepszych i najprawdziwszych ozdób.

* * *

We czwartek *Andrea*, komedia w czterech aktach W. Sardou, z panią Parżnicką w roli tytułowej.

* * *

Odbywają się od kilkunastu dni próby z *Andromaki*, Rasina w przekładzie Franciszka Morawskiego, która ma się ukazać na scenie w sobotę.

* * *

Przypominamy, że termin rozpoczęcia prac komisji konkursu dramatycznego krakowskiego jest 1 stycznia 1875 r. Ostatni zaś termin do nadsyłania utworów jest 15 stycznia 1875 r. Dotąd nadesłano bardzo mało sztuk, między niemi jednak zdaniem tych członków komisji, którzy w celu przyspieszenia jej prac czytali je, znajdują się utwory wcale niepoślednie.

Wiadomości ze świata.

Pan Żółkowski, którego publiczność warszawska powitała serdecznie w „Drzymce pana Prospera“ ukaże się na scenie po raz drugi, jako pan Geldhab. Jestto jedna z niepospolitych kreacji znakomitego artysty.

P. Cybulski art. dr. do czasu zapadnięcia decyzji, co do przyjęcia go do grona artystów teatru warszawskiego, wyjechał na występy do Łomży.

Znany pisarz dramatyczny pan Bliziński, pracuje nad 3 aktowym dramatem, który ma zamiar w tym jeszcze sezonie wystawić na scenie warszawskiej.

P. Kossowski uczeń p. Chęcińskiego, reżysera teatrów warszawskich, zaangażowanym został do Poznania.

W ludowym dramacie „Ryszard lwie serce“, który grany jest z wielkiem powodzeniem w Drury-lon-theater, występuje także pies z rasy neufundlandzkiej; w akcie drugim trzyma on straż na górze St. Jerzego

obok angielskiego sztandaru, który mu odbierają w nieobecności sir Kenetha. W ostatnim akcie, gdy krzyżacy defilują przed psem, poznaje on swego przeciwnika, rzuca się na niego i obala na ziemię. Scena ta, grana z wielką precyzją przez psa, zyskuje dlań gorące oklaski i brawa publiczności.

Pani Modrzejewska obrała już stanowczo na swój benefis dramat W. Rapackiego „Wit Stwoszc“, który obecnie drukuje Tygodnik ilustrowany.

Pani Rakiewiczowa po gościńnych występach, wystąpiła już na warszawskiej scenie w „Deborze“. Publiczność przywitała ją bardzo sympatycznie, krytyka z należytym uznaniem.

Towarzystwo literackie w Dorpacie, wydaje nader ciekawe dzieło. Jestto zbiór pieśni estońskich, opowiadań i zagadek, których zestawieniem zajął się zmarły w zeszłym roku Wiktor Stein.

Pan Noe (Michał Chodźko), znakomity śpiewak, uczeń konserwatorium paryżkiego, który z tak wielkiem powodzeniem występował w Ameryce, śpiewać będzie obecnie w Warszawie..

W Burgowym teatrze odbyła się czytana próba z czteroaktowej komedii Pawła Lindau p. t. „Powodzenie“ (Ein Erfolg). W komedii tej, o której już pisaliśmy, grać będą główne role pp Gabilion, Gabilionowa, Sonenthal, Hartman i t. d. W teatrze Karola przygotowują nowy utwór Wiktora Sardou, „Nole Sam“.

Pan Edward Hartman, znany autor słownego dzieła „Philosophie des Unberunten“, wydał niedawno studium nad „Romeem i Julią“ Szekspira.

Do szeregu pisarzy dramatycznych książęcego rodu w Niemczech, jak książę Jerzy pruski, książę Ernst Koburgski, zmarła niedawno księżniczka saska Amelia i t. p., przybywa książę Elimer Oldenburgski, którego pierwszą komedią: „Zu glücklich“, grano z wielkiem powodzeniem w teatrze dworskim w Wiesbaden.

W Wiedniu, na teatrze an der Wien, Anzengraber'a komedia; „Robak sumienia“, nadzwyczaj świetnie przyjęta została. Treść jej wzięta z życia ludu.

Lindner napisał dla teatru w Meiningen na żądanie księcia, który się nim zajmuje nowego: „Marino Folieri“.

P. Bognar artystka z Burgu, występować będzie jako gość w Carltheater.



Nr. porządkowy 19.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 3^{go} Listopada 1874 r.

Komedya w 5 aktach Henryka Laube'go prze-
łożył Wład. Wolski, artysta sceny krakowskiej:

ZŁE

JĘZYKI

OSOBY:

Hrabia Julian Cech, prezydent —	Pan Szymański.	Baron Meno — — — —	Pan Skirmunt.
Hrabia Augustyn Cech, zasłu- żony generał — — —	Pan Waliszewski.	Soda, kapitalista — — — —	Pan Podwyszyński.
Karolina, jego córka — — —	Panna Solska.	Pragner, właściciel dziennika —	Pan Wojdałowicz.
Krzysztof Mak — — — —	Pan Eker.	Leman, sekretarz króla — — —	Pan Rawicz.
Krystyna, jego żona — — —	Panna Wojnowska.	Leopold, służący w domu paui Strass — — — —	Pan Glikson.
Ferdynand, sekretarz stanu } ich Godried } dzieci	Pan Wardzyński.	Antoni, służący Prezydenta —	Pan Bogucki.
Karolina Strass — — — —	Pan Hierowski.	Służący — — — —	Pan Nowak.
Minona } jej córki — — — —	Pani Wolska.		
Herta } — — — —	Panna Urbanowicz.		
Radzca Fiszer — — — —	Panna Heneman.		
	Pan Idziakowski		

Rzecz dzieje się w jednej ze stolic niemieckich
w obecnych czasach.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie 7.

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12 a, po południu od godziny 3 w dzień przedstawienia.